Niedziela
31-VII. 1938 r.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA
RYCZAŁTEM

Cena 20 gr

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok I. Nr 17.

Częstochowa – Katowice – Lwów – ŁÓDŹ – Pabianice – Warszawa

Treść:

Awangarda Gospodarstwa Narodowego

W dniu Wielkiego Święta Kupca Rynkowego w Łodzi

W sobotę dn. 30 lipca rb. łódzki Kupiec Rynkowy obchodził będzie w Łodzi swe Wielkie Święto.

Dzień ten jest wyrazem sukcesu zrzeszonych kupców rynkowych. W dniu tym dzięki zorganizowaniu kupiectwa rynkowego, jego reprezentacja: **Zrzeszenie Kupców Rynkowych w Łodzi oddaje do użytku publicznego wielką halę targową przy Placu Boernera Nr. 4;** tym samym krótki odcinek czasu, jaki dzieli powstanie zrzeszenia od jego pierwszego realnego czynu, w pierwszym swym etapie został ukończony.

Chrześcijańskie społeczeństwo Łodzi dostało wreszcie pierwszą czysto chrześcijańską halę targową. Dziś już nie potrzebujemy się martwić, że nie mamy gdzie dokonywać potrzebnych nam zakupów. **Chrześcijańska Hala Targowa stanie się źródłem podaży i zbytu czysto chrześcijańskich wyrobów.** Łańcuch pośrednictwa, od producenta do konsumenta zdobył nowe, silne łączące ogniwo.

Ciekawa jest jednak droga, jaką przeszło Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi, nim dopięło swego śmiałego celu.

Zrzeszenie w początkach swoich trafiało na szalone przeszkody. Walkę trzeba było prowadzić tak z czynnikami oficjalnymi, jak i z separatystycznymi wypadami niezrzeszonych straganiarzy oraz zagrożonego w podstawach żydowstwa.

Ileż wizyt oficjalnych, rozmów, interwencyj, musiało nastąpić, zanim Zrzeszenie uzyskało unormowanie godzin handlu na rynkach. Ileż różnych oszczerczych i kłamliwych insynuacyj rzucanych pod adresem działaczy Zrzeszenia trzeba było odeprzeć. Ileż posiedzeń, ileż zebrań ogólnych i zarządu trzeba było przeprowadzić, aby wreszcie dopiąć tego, żeby nieprzyzwyczajonych i niewprawnych do życia organizacyjnego straganiarzy wprowadzić na drogę wspólnego działania w myśl dobra wszystkich straganiarzy.

Wielka jednak siła tkwiła w charakterach kierownictwa. Przeszkody piętrzące się, nie ugięły ich. Prezes Krzemiński Henryk czuwał osobiście nad każdą przeprowadzaną akcją. Jego ruchliwa postać miała dziwny urok: zachęcała do pracy, łagodziła kłótnie i spory — była wszędzie.

Nic więc dziwnego, że Zarząd mając tak dzielnego kierownika pracował niezwykle intensywnie i mimo małego wyrobienia organizacyjnego osiągnął nadspodziewane rezultaty.

W krótkim okresie czasu, dzielącym nas od założenia Zrzeszenia Kupców Rynkowych do dnia dzisiejszego, Zarząd przeprowadził akcję organizowania na następujących rynkach: Placu Boernera, Placu Hallera, Rynku Bałuckim i na Wodnym Rynku. Do wciągnięcia w szeregi Zrzeszenia pozostali tylko kupcy rynkowi z Górnego Rynku.

Pełnym sukcesem Zrzeszenia jest wywalczenie sobie autoratywnego stanowiska w sporach między Zarządem miasta Łodzi, Policją — a kupcami rynkowymi. Szereg uchylonych protokułów, złagodzonych rozporządzeń wykonawczych oraz zarządzeń wydanych przez Zarząd Miejski, określenie i przedłużenie godzin handlu na rynku, przedłużenie terminu zaprowadzenia zestandaryzowanych kramów — to rezultaty Organizacji kupców rynkowych.

Gdy w sobotę, 30 lipca r. b., po mszy św. odprawionej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej (godz. 8), dostojnicy Kościoła święcić będą halę targową (godz. 9), **a z mównicy padną słowa koronujące zbiorowy czyn kupca rynkowego,** a liczni zebrani będą mieli możność podziwiać rezultat intensywnej akcji odżydzenia życia narodowego w Polsce, powiedzieć sobie musimy, że dla nas w Polsce są wielkie możliwości, trzeba tylko nieugiętych charakterów, zdecydowanej woli i zbiorowych prac.

Pierwsza Chrześcijańska Hala w Łodzi jest właśnie wyrazem naszych możliwości, i wynikiem działania wielkiej myśli programowej, szerzonej od wielu lat przez polski ruch narodowy: **Stronnictwo Narodowe.**

J. R. Szlichciński

P. P. Wytwórcy, Kupcy i Rzemieślnicy!

Pismo nasze, pragnąc wszechstronnie informować polskie — chrześcijańskie społeczeństwo o stanie produkcji rodzimej, oraz polskich placówkach handlowych, wydaje w dniu 15 sierpnia b. r. specjalny numer informacyjno — propagandowy pod hasłem: **„Przegląd naszych sił gospodarczych w 18-tą rocznicę Cudu nad Wisłą.** Należycie przygotowany i opracowany ten **numer znajdzie się w rękach tysięcy uczestników Uroczystości w całym kraju i zapewni tym,** którzy zechcą skorzystać z łam naszego pisma, **należytą propagandę ich placówek.**

ŻYCIE GOSPODARCZE ŁODZI
w rękach „Rotary Clubu”

Nie tak dawno w Łodzi, bo w dniu 30 kwietnia rb. bawił profesor Morawski, znany i ceniony badacz masonerii. Uczony ten, podczas swego odczytu specjalną zwrócił uwagę na Rotary Club. **Zdaniem jego wiele poszlak wskazuje na to, że Rotary Club odgrywa rolę przygotowania członków do wciągnięcia w szeregi masonerii.** Obecnie na skutek wyciągnięcia na światło dzienne nazwisk członków masonerii i Rotary Club można tę hipotezę przyjąć, jako bezwzględnie prawdziwą.

Wskutek szczęśliwych okoliczności udało się w Łodzi ujawnić listę nazwisk wszystkich ważniejszych osób należących do Rotary Clubu. Uważnie przeglądając nazwiska łódzkich Rotarzystów **specjalnie musi się rzucić w oczy to, że główne skrzypce grają w niej ludzie postawieni na najwyższych szczeblach łódzkiej struktury gospodarczej.**

Nic więc dziwnego, że prasa która trafiła na te niezwykłe ślady, natychmiast zaalarmowała opinię społeczną chrześcijańskiej Łodzi i w licznych artykułach podała do ogólnej wiadomości cały szereg nazwisk.

Jak do chwili obecnej, to strona atakowana zachowuje kompletną ciszę. Jest niewątpliwie speszona i zdezorientowana.

Lecz nam, pismu gospodarczemu chodzi o zupełnie coś innego.

Zadaniem naszym jest pokazywanie dróg rozwojowych gospodarki narodowej i usuwanie przeszkód mogących ten rozwój zahamować.

Trudno jest nam dziś powiedzieć o szkodnictwie osób ujawnionych w spisie członków łódzkiego Rotary Clubu na strukturę gospodarczą Łodzi, **nie mniej istnienie pozaurzędowego i poza zasięgiem publicznej wiadomości znajdującego się stowarzyszenia, mającego wpływ uiewątpliwy na życie gospodarcze jednego z największych ośrodków przemysłu i handlu w Polsce, musimy uważać przynajmniej o ile nie za szkodliwe, to za nie jasne, wręcz tajemnicze.**

Ludzie zgrupowani w Rotary Clubie łódzkim, to nie pionki, ale tuzy łódzkich oficjalnych organizacji przemysłowo-handlowych i reprezentanci największych firm przemysłowych i handlowych Łodzi. Ci panowie mogą i niewątpliwie odgrywają poważną rolę na rynku przemysłowym i handlowym Łodzi.

Czyż nie może wydawać się dziwnym, że na czele tej organizacji stoi równycześnie dyspozytor Izby Przemysłowo-Handlowej — dyr. Karol Bajer i że obok niego grupują się tacy członkowie, jak inż. Włodzimierz Eborowicz — syndyk masy upadłości Widzewskiej Manufaktury; inż. Marian Horoszkiewicz — dyrektor firmy Geyer; Tadeusz Kokeli — dyrektor firmy Krusche i Ender w Pabianicach; Bronisław Koperski — dyrektor spółki akcyjnej „Markus Kohn"; inż. Bronisław Kroh — dyrektor Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheibler i L. Grohman; inż. Bolesław Benedykt — naczelny inżynier S. A. Budowy Transmisji i Odlewni Żelaza J. John; dr. inż. Emilian Loth — przedstawiciel samochodów „Polski Fiat"; inż. Witold Mackiewicz — prokurent Elektrowni Łódzkiej; inż. Stanisław Gundlach — dyrektor Gazowni Miejskiej; Wacław Pacek — dyrektor Karolewskiej M nufaktury; inż. Marian Piasecki — dyrektor S. A. Przemysł Chemiczny „Boruta" w Zgierzu; Adam Romanowski — dyrektor centralnego biura kaloryferów; inż. Stanisław Wrede — dyrektor Łódzkich Elektrycznych Kolejek Dojazdowych. ???

To są przedstawiciele niemal że wszystkich największych firm przemysłowych w Łodzi. Cóż za cel mogą mieć ci panowie łącząc się w jednej organizacji i znajdując się pod przewodnictwem dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej? — Może ten wypadek z w.-premierem E. Kwiatkowskim możnaby już wytłumaczyć na podstawie nazwisk Zespołu Rotary-Clubu. Obok tych nazwisk pokazujących przedstawicieli wielkiego przemysłu konkurującego ze sobą na polu produkcji, a znajdujących się w bardzo dobrze zgranym zespole przy **„okrągłym stoliku“ (nazwa zaczerpnięta z organizacji o wyższym stopniu wtajemniczenia)**, znajdujemy szereg nazwisko sób już mniej wpływowych w Łodzi, **nie mniej mających dla „zespołu“ poważne znaczenie.**

Są to teprezentanci pseudo najważniejszej organizacji kupieckiej p. n. **Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan: pp. Fiedler Zygmunt — prezes (wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej), oraz Roszak Kazimierz — wiceprezes tegoż Stowarzyszenia.** Jak więc z tego widać i organizacje kupieckie nie są pozbawione masońskiego posmaku, **cóż więc dziwnego, że konsolidacja kupiectwa polskiego — chrześcijańskiego z taką trudnośćią jest realizowana. Inni widocznie w tej sprawie maczają ręce.**

Tyle narazie wiadomości co do czołowych Rotarzystów w Łodzi, nie będziemy tu się rozwodzili nad tego typu nazwiskami, jak adwokat Józef Osiecki — **radca prawny Banku Gospodarstwa Krajowego;** inż Józef Jelinek — **także naczelnik w Województwie;** p. Jan Maciejewski — **prezes Sądu Okręgowego w Łodzi;** dr. Bronisław Knichowiecki — prezes Czerwonego Krzyża w Łodzi; dr. Leonard Dengel — ordynator oddziału chirurgicznego w szpitału miejskim św. Józefa, oraz dr. Henryk Reuger. Również takie postacie jak aptekarz p. Jan Teodor Gutekunst i architekt inż. Wacław Kowalewski, lub **emerytowany generał p. Stanisław Małachowski** — nas specjalnie w tej chwili nie interesują. Chociaż **ci, którzy umieją kojarzyć sobie nazwiska wymienionych Rotarzystów z ich funkcjami społecznymi mogą dojść do pewnych ciekawych wniosków.**

Erski

Polski Bilans Handlowy

Podług „Agence Economique et Financiere“ nasz bilans handlowy wzkazuje w miesiącach kwiecień — maj deficyi w wysokości 37,4 milj. złotych.

Za cały okres drugiego kwartału deficyt ten wyniesie 55 milionów zł. Powyższy deficyt handlowy spowodował zmniejszenie się naszego zasobu dewizowego o 6 milj. zł. O ile wziąć pod uwagę to, że musieliśmy w okresie drugiego kwartału spłacić transzę pożyczki francuskiej wynoszącą 20 milj. zł., to zmniejszenie zapasów dewiz należy zamknąć kwotą 26 mil. zł. Stanowi to 50% naszego deficytu handlowego.

Jak więc z powyższego widać, nasza sytuacja zewnętrzno-handlowa nie jest zbyt pomyślna. gdyż nasz eksport towarowy stale się zmniejsza w stosunku wartościowym z importem.

Ogromnie ważnym jest dla naszego życia gospodarczego, by do kraju nie sprowadzono większej ilości towarów (co do wartości) niżeli sami wywozimy, stąd obecną sytuację należy uznać jako obciążającą nasze wewnętrzne życie gospodarcze.

PRZEGLĄD PRASY

Prasa inna o nas

Że pismo nasze znajduje coraz większe uznanie wśród Czytelników świadczą nadsyłane ze wszystkich stron listy, pełne uznania i zachęty do pracy nad propagandą budowy i rozbudowy narodowego życia gospodarczego.

Wszystkim Tym czujemy się w obowiązku serdecznie podziękować i równocześnie zapewniamy, że w pracy naszej przyświeca nam wielki cel, więc dla dopięcia go wszystko będziemy robili i nie damy się zmóc jakiejkolwiek presji i nagonce.

Pismo nasze prasa miejscowa wprawdzie usiłuje przemilczeć, lecz mamy nadzieję, że potrafimy ją skłonić do tego by przemówiła. Łódzcy „nasi“ w jednym z numerów czerwcowych stwierdzili, że „powstało na terenie Łodzi endeckie pismo gospodarcze” i uspokoili się. Dobrze zrobili, chociaż my staramy się pamięo nich. Nie zapomnimy o niech dopóki w Polsce będą siedzieli (a mamy nadzieję, że będziemy mogli to niedługo zrobić)!!!

Żywym natomiast echem nasza praca odbiła się w innych miastach, ze stolicą na czele.

Niezwykle pochlebną wzmiankę o nas umieścił „Warszawski Dziennik Narodowy”; następnie „Tygodnik Handlowy”, organ Stowarzyszenia Kupców Polskich, w Pokłosiu prasowym Pielgrzymki Kupiectwa Polskiego na Jasną Górę, dał wyjątki z artykułu wstępnego, pisanego z okazji tej uroczystości przez ks. dr. S. S.

Po tych uwagach nastąpiła pewna cisza, jakby uważne obserwowanie czy potrafimy sobie dać radę z „deszczem konfiskat”. Wreszcie, gdy zauważono że należymy do ludzi twardych i zdecydowanych, znowu zainteresowano się nami żywiej.

I tak „Narodowiec” — Tygodnik Obozu Wszechpolskiego z dnia 24 lipca przedrukowuje niemal że cały nasz reportaż z pierwszej chrześcijańskiej fabryki sznurowadeł i tasiemek, stanowiącej własnosć pp. Baranowskiego i Kotasa w Łodzi; „Gazeta Narodowa“ wychodząca w Częstowie przedrukowała w numerze z dn. 24 lipca cały nasz artykuł pt. „Chłop a Polska narodowa“, czasopismo poznańskie „Orędownik“ pisząc o tragedii kioskarza Marchwickiego w jego przejściach z fabrykantem — żydem Gomolińskim, postanowiło się oprzeć na naszym artykule i całą tę sprawę w myśl naszych wytycznych przedstawiło. Dalej łódzkie czasopismo „Kurier Łódzki” pisząc o „Pierwszej Chrześcijańskiej Hali“ podało ten artykuł dosłownie za nami.

Jak więc z tego wynika „Narodowe Życie Gospodarcze“, choć wolno, to jednak stale zdobywa pozycję po pozycji.

sic

Czytaj i rozpowszechniaj „Narodowe Życie Gospodarcze“

Chłop a Polska narodowa — wieś przed bramami miast

(Dalszy ciąg)

Osobliwość chwili, jaką dziś przeżywamy, polega na tym, że oto kończy się dłuższy okres w polityce polskiej, okres, który doprowadził kraj nasz do stanu nieufności, monopartyjności i faworyzowania mniejszości narodowych.

W tej osobliwej chwili, kiedy Polska staje się narodowa, z każdym dniem co raz bardziej od nas zależy żebyśmy przez swoją postawę, przez swoją mądrą myśl polityczną i przez energię, zaoszczędzili krajowi nowych lat próby i abyśmy jak najprędzej dali właściwą formę rządu i treść naszej polityce.

Myśl tę nie tylko mają wprowadzać w czyn Ci, którzy ruchem narodowym kierują, ale wszyscy przedstawiciele pracy narodowej miast i wsi polskich.

W każdej izbie miejskiej i wieśniaczej musi się realizować Polska Narodowa!

Przywrócenie politycznej równowagi, byłoby stosunkowo łatwe, gdyby nie wadliwa struktura gospodarcza naszego kraju.

Odrodzona Polska odziedziczyła szkodliwą strukturę po zaborcach. Sięgając do źródeł historii polskiej, mniej wiacej do XVI w., w którym to szlachta zaczęła tamować rozwój polskiego mieszczaństwa, a równocześnie otwierać bramy miast polskich przed żydowstwem, — znajdziemy źródło naszego błędu historycznego.

„Błędy przeszłości“ mszczą się na współczesnej Polsce.

Żydzi opanowali całkowicie przemysł, handel i rzemiosło, a w następstwie doprowadzili do kolejnego upadku: polskie mieszczaństwo, do zubożenia chłopa, a przez to i szlachty samej.

Rządy zaborcze nie były przychylne dla polskich placówek handlowych i przemysłowych, na każdym kroku utrudniały ich rozwój.

Wiek XIX dał rozwój przemysłu i handlu na ziemi polskiej. Rozwój odbył się bez udziału Polaków (okres pozywistyczny dał bardzo małą ilość placówek polskich) i przyniósł wzrost żywiołów nam obcych, zgoła wrogich.

Ta niezwykle szkodliwa struktura gospodarcza, po odbudowaniu Państwa Polskiego, stała się dla nas wielkim ciężarem i co najważniejsze najbardziej obciążyła barki chłopskie. One musiały i po dziś dzień muszą dźwigać ciężar żydowskiego wyzysku w handlu i przemyśle.

Chłop polski wskutek szybkiego przyrostu ludności musiał jednak zaważyć nad przyszłymi losami miast polskich. Stanął przed bramami miast po zakończeniu wojny światowej i odbudowaniu Państwa Polskiego.

Wieś nasza była już tak przeludniona, że musiała szukać dróg ujścia ze wsi. Równie ważnym jest, że posiadała pewne zasoby kapitałowe. Wyłoniła się więc wtedy możliwość szybkiego, prawie rewolucyjnego opanowania miast polskich przez chłopów.

Niestety, proces ten nie nastąpił. Przeszkodziła mu bowiem szeroko — „ustawowo“ — zakrojona reforma rolna, względnie parcelacja większej własności ziemskiej.

Patrząc już z pewnego historycznego oddalenia na problem reformy rolnej, odnosimy wrażenie, że hasło to nie nosiło w sobie znamion szczerości (to wnioskowanie można rozszerzyć na pewne „oficjalne“ stanowisko w kwesti żydowskiej dziś). Chodziło tu zdaje się przede wszystkim o zatrzymanie chłopa na wsi, aby przez wkroczenie do miast nie zachwiał hegemonii żydowskiej w handlu i przemyśle!

Reforma rolna, jak widzimy, leży w interesie żydów, gdyż odwleka (a nie gruntownie załatwia problem przeludnionej wsi) na czas dalszy ekspansję chłopa do miast polskich.

Przyszedł jednak moment przełomowy.

Oto odwieczna, „umówiona“ — struktura zaczęła pękać, powoli walić się w gruzy!

Obóz Narodowy, który walkę swa prowadzi od 50 lat doczekał się chwili, w której społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawe, **że aby móc być wolnymi politycznie, musimy uniezależnić się gospodarczo!**

Głównie problem walki o unarodowienie naszego gospodarstwa narodowego wstrząsnął polską wsią. Dziś już mało jest naiwnych chłopów, którzy by wierzyli w szczerość haseł sanacyjnych, czy też w zmasonizowanych przywódców ruchu ludowego.

Problemu bezrobocia i zatrudnienia nie rozwiąże się na wsireformą rolną i parcelacją.

Nie jesteśmy pewni, czy zdają sobie sprawę przywódcy ruchu ludowego z tego, że ziemi w Polsce jast do parcelacji najwyżej 5 milj. ha, a gospodarstw karłowatych 4 milj.

Dla każdego włościanina posiadającego gospodarstwo karłowate trzeba by dodać minimum po 2 ha. A przecież przywódcy ludowi obiecują dawać chłopom po 40 mórg ziemi! Jak oni to zrobią? Przecież aby uzupełnić gospodarstwa karłowate do opłacalności gospodarzenia, już jest potrzeba o jeden milion więcej ziemi, niżeli rozporządzamy wogóle.

Może, z braku rozumu, chcą przenieść resztę na księżyc lub na Marsa i tam im dadzą gospodarstwa 40-to morgowe?

Nie trudno dopatrzeć się nieszczerości w postępowaniu z chłopem polskim, ale sam cel jest zawsze jasny i jeden: pozostawanie na usługach masonerii, a tym samym — żydowstwa!

Chłop polski swoim marszem do miast zburzy szkodliwą strukturę gospodarczą, położy kres kalectwu naszemu w tej dziedzinie, przyczyni się do budowania nowej, silnej, Polski Narodowej.

Przed zdrowym prądem gospodarczym usiłują przeciwnicy stawiać barykady zacofania, sięgające wieku ubiegłego, montują różne stronnictwa, fronty, fronciki i t. p. — wszystko ażeby powstrzymać rozpęd ideologii narodowej, aby powstrzymać napór uświadomionego chłopa do miast.

Świadomość, że Polska obecna znajduje się na zakręcie dziejowym musi zdwoić naszą czujność, pomnożyć nasze siły dla przeprowadzenia narodu przez ten zakręt na właściwą drogą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Marian K.

Rozwój przemysłu tkackiego w Zgierzu

O ile na terenie samej Łodzi ześrodkował się przedewszystkim przemysł bawełniany, o tyle w pobliskim Zgierzu przemysł włókienniczy nastawiony jest na wełnę. Swego czasu słynne były zgierskie materiały wełniane, poszukiwane w całym imperium rosyjskim. Po dawnych wielkich zakładach zostały tylko wspomnienia i mury. Część zniszczona została na skutek działań wojennych i świeci teraz gołymi ścianami, inna część przystosowała się do bieżących metod pracy chałupniczej przez rozdrobienienie na małe salki między drobnych przedsiębiorców.

Nie ma obecnie w Zgierzu bodajże ani jednej dużej fabryki włókienniczej, któraby nie posiadała większą ilość krosien tkackich. Przeważnie egzystują małe przedsiębiorstwa o składzie od 1—5, rzadziej 10 warsztatów. Chrześcijański stan posiadania jest pod tym względem wyższy od żydowskiego.

Rozdrobienie przemysłu tkackiego w Zgierzu zaczęło się zaraz po odzyskaniu niepodległości. Powstają coraz to nowe, co raz częściej także i żydowskie drobne tkalnie. Większość nie produkuje na własny rachunek, lecz bierze osnowy „nalohn“, a zarobkowo, co znaczy, że otrzymuje od nakładcy osnowę i wątek, a tylko za swą pracę otrzymuje wynagrodzenie od „tysiąca“ (miara długości).

Tu właśnie zaczyna się tragedia na tle stosunków między drobnym przedsiębiorcą-chrześcijaninem a nakładcą-żydem.

Początkowo stosunki układały się jak najpomyślniej. Z chwilą jednak kryzysu, a szczególnie w związku z narastaniem placówek żydowskich o charakterze chałupniczym, zaczęły ulegać radykalnym zmianom, na niekorzyść interesów chrześcijańskich, które zaczynają być omijane przez nakładców żydowskich.

Obecny sezon letni w przemyśle zgierskim jaskrawo ilustruje stan rzeczy, który — można powiedzieć — usankcjonował się na stałe. Wszystkie prawie chrześcijańskie przedsiębiorstwa tkackie stoją nieczynne lub ledwie dyszą, natomiast żydowskie pracują normalnie.

Zdawało by się na pozór fakt bardzo niepomyśny. Kij ma jednak dwa końce. Tym drugim końcem mogą żydzi oberwać. Akcja omijania chrześcijańskich chałupników uderza właśnie w nakładców żydowskich. Może jeszcze słabo, ale już wytrąca im supremację w tej dziedzinie. Konieczność życiowa zmusza tkaczów chrześcijańskich do zajęcia się fabrykacją na własny rachunek. Jesteśmy świadkami powstania w Zgierzu Chrześcijańskiej Spółdzielni Włókienniczej, a i mnożą się również przedsiębiorstwa o kapitale jednostkowym.

Żydzi wzmacniają chrześcijański stan posiadania. Twierdzenie to tylko pozornie wydaje się absurdem. Uśmiechnie się na to nawet sceptyczny sympatyk idei odżydzenia przemysłu i handlu polskiego, a żydzi natomiast uważać je mogą za „haczyk“, insynuacje, w celu zaprzestania akcji omijania chrześcijańskich chałupników. Logika gołych faktów przemawia jednak za moim twierdzeniem.

Zalążki polskiego, rodzimego przemysłu zaczynają przybierać konkretne formy. Chodzi jeszcze o to, aby zaczątki te znalazły silne poparcie w społeczeństwie i u władz skarbowych. Nie chcemy żadnych łask, ale żądamy takich praw, jakie Polakowi w swoim kraju przynależą.

Stan zrozumienia sprawy żydowskiej jest tak daleko posunięty, że nie spodziewamy się zawodu ze strony społeczeństwa. Co do władz skarbowych, to istnieją pewne poszlaki, że ustawodawstwo podatkowe pod pewnymi względami może utrudniać normalny rozwój przedsiębiorstwa polskiego w kierunku usamodzielnienia się. Może to mieć miejsce szczególnie w okresie przejściowym, kiedy to chałupnik jeszcze częściowo pracuje zarobkowo i częściowo już na własny rachunek. Ponieważ w takim wypadku przedsiębiorstwo zaliczone zostaje automatycznie do „wytwórni“, wymiar podatkowy jest wyższy. Że jest to „pół na pół“ wytwórnia, nie bierze się pod uwagę. A przecież takie przedsiębiorstwo raptem wyprodukować może kilkanaście metrów materiału.

Orzeczenie takie nie jest słuszne i sprawiedliwe, hamuje unarodowienie przemysłu tkackiego. Wymiar winien być ścisły. Kontrola w farbiarni i wykończalni winna dać dostateczny obraz produkcji chałupnika. Tego on pragnie i nie ma wcale zamiaru obrotów swych ukrywać przez wynoszenie jeszcze mokrej przędzy,

(Ciąg dalszy na stronie 4)

PRZEGLĄD GIEŁDOWY

za czas od 17 do 23 lipca 1938 r.

Tabelka średnich kursów dewiz, akcyj, papierów procentowych i ceny zbóż obejmująca dwa ostatnie tygodnie (od 10 do 16 i od 17 do 23 bm.) przedstawia się następująco:

	10—16 lipca br.	17—23 lipca br.
Dewizy		
funt szterling	26,19	26,15
dolar U. S. A.	5,31	5,31
frank szwajcarski	121,49	121,63
frank francuski	14,71	14,70
marka niemiecka	212,54	212,54
Akcje i papiery procentowe		
Bank Polski	126,47	126,10
4% Pożyczka Konsolidacyjna	67,47	67,63
4½% Pożyczka Wewnętrzna	67,38	67,30
5% listy zast. m. Łodzi z 33 r.	68,36	68,66
Giełda zbożowa w Łodzi		
pszenica I st.	28,25	27,95
żyto I st.	22,68	21,43
jęczmień I st.	17,75	17,25
owies I st.	20,90	20,44

W tygodniu ubiegłym w porównaniu z tygodniem poprzedzającym go możemy stwierdzić tendencję słabą, która zaznaczyła się przez spadek kursu części przez nas notowanych dewiz i walorów, oraz wszystkich bez wyjątku cen zbóż.

Na rynku dewiz bez zmian pozostał dolar U. S. A. i marka niemiecka. Zwyżkował jedynie średni kurs franka szwajcarskiego. Notowania w ciągu tygodnia nie stwierdzają wcale tendencji zwyżkowej, 18 bm. to jest w pierwszym dniu frank szwajcarski był notowany po kursie 121,75 czyli znacznie wyżej niż w okresie 10—16 bm. Dnia 20 bm. kurs dewizy na Zurych spadł do poziomu 121.55, by następnego dnia z powrotem osiągnąć kurs z 18 bm. Ostatecznie dnia 22 bm. frank szwajcarski spadł na najniższy poziom w ciągu ubiegłego tygodtj. 121,50. Jak z powyższego wynika tendecja omawianej dewizy była mocno niejednolita, raczej zniżkowa niż zwyżkowa jakby było można sądzić z porównania średnich. Dewiza na Paryż, której średni kurs bardzo nieznacznie obniżył się w porównaniu z okresem 10—16 bm. wykazywała tendencję dośc jednolitą. Wahania kursu były niewielkie. Zdaje się, że sytuację waluty francuskiej opanowano. Ponieważ jednak frank francuski jako waluta odgrywająca dużą rolę na rynkach pieniężnych podlega najrozmaitszym i to bardzo licznym wpływom gospodarczym czy politycznym, od wszelkich przewidywań na najbliższą przyszłość lepiej się powstrzymać. Kurs funta szterlinga w ostatnich kilku tygodniach wykazał dość poważny spadek, stabilizując się ostatecznie w granicach 26, 13—26, 15.

Na rynku akcyj i papierów wartościowych spadek kursu wykazały: akcje Banku Polskiego i 4½% Pożyczki Wewnętrznej. 4% Pożyczka Konsolidacyjna i 5% listy zastawne m. Łodzi z 1933 r. wykazały wzrost kursu. Kurs akcyj Banku Polskiego wykazywał tendencję jednolitą. Ponieważ jednak kurs ten był niższy znacznie niż w tygodniu poprzedzającym (10—16 bm.) więc i poziom średniej z ubiegłego tygodnia uległ obniżce. Kurs 4½% Pożyczki Wewnętrznej wykazujący do dnia 20 bm. tendencję zwyżkową gwałtownie załamał się spadając z 67,50 (20 bm.) na 67.00 (21 bm.), by następnego dnia osiągnąć poziom 67,13. Rezultatem tych wahań był spadek średniej tygodniowej w porównaniu z tygodniem poprzedzającym. Kurs 4% Pożyczki Konsolidacyjnej podobnie jak i kurs 4½% Pożyczki Wewnętrznej zwyżkował do 20 bm. od kiedy rozpoczął się spadek szczególnie silny w dniu 22 bm. Inaczej kształtował się kurs 5% listów zastawnych m. Łodzi z 1933 r, W ciągu tygodnia kurs tego waloru wykazywał silną tendencję zniżkową. Dopiero ostatniego dnia notowań nastąpiła zwyżka i kurs papieru osiągnął poziom 67,88.

Na rynku zbożowym w Łodzi zaznaczyła się zniżka cen notowanych przez nas zbóż. Zniżka ta obserwowana u nas jest zgodna z ruchem zniżkowym panującym na innych giełdach krajowych. W tym ogólnym ruchu zniżkowym charakterystycznym jest jej powolność w momencie poprzedzającym ukazanie się zbóż z tegorocznych zbiorów.

F. J.

Czyżby odwrót od maszyny?

Od chwili epokowego wynalazku maszyny parowej przez Papina ludzkość siedmiomilowymi krokami posuwała się naprzód w rozwoju, zapatrzona ślepo w różową perspektywę umacniającej się świetności.

Wiek pary.

Wiek eletryczności.

Postęp. Mechanizacja.

Każdym odkryciem, wynalazkiem, ulepszeniem cieszyli się ludzie niczem dzieci zabawkami. Widzieli w tym wszystkim tylko dodatnie cechy. Pokładali gorącą nadzieję w maszynie, że ona odrobi za nich część pracy, da im więcej chwil wolnych do osobistego rozporządzenia, więcej czasu dla rodziny, rozrywek i t. p.

Kij jednak ma dwa końce, medal dwie strony. Człowiek nie przeczuł, że jego wnuk już te „zabawki“ kląć będzie i że tęsknić bodajże będzie do powrotu, a nawet już także wraca do stanu pierwotnego; że każdy wynalazek stanie się przedmiotem wyzysku kapitalisty.

Jeszcze obecny wiek, **dwudziesty wiek**, wschodził pod auspicjami maszyny. Wiele w tym noworodku pokładano nadziei. Rodzice, poprzednie dwa wieki: osiemnasty i dziewiętnasty za niego mówiły. Dwa wieki wzrastającej pomyślności.

Skończyło lat 37 i pół to „cudowne dziecko“. A cośmy przeżyli. Wojnę, jakiej kroniki historyczne do tej pory nie notowały. Nainocześniejsza i najstraszniejsza zarazem broń. Dalej. Żyjemy w okresie kryzysu, który nie miał precedensu w historii świata, a który jest żelazną poprostu konsekwencją spaczonego pojęcia jakiejś hyper-mechanizacji. I kto się jeszcze teraz cieszy z postępu?

Pewne oznaki wskazują na to, że punkt kulminacyjny tego — że tak go nazwę — obłędu maszynowego już mamy poza sobą. Oto 3 charakterystyczne obrazki ze Stanów Zjednoczonych, zanotowane przez pewnego niemieckiego dziennikarza (Wilhelm Schulze, „Gruene Post“ Nr. 51. 20.12.36). Może nie mają one bardzo ścisłego związku z omawianym tematem, ale mogą służyć jako charakterystyczny przyczynek do historii czasów współczesnych.

1) Pewien właściciel hotelu, którego przestarzała aparatura elektryczna połykała wiele prądu, wpadł na myśl lepszą: założenia własnego dynamo, co też uczynił. Wkrótce jednak otrzymał ze strony elektrowni, z której usług dotychchczas korzystał, dziwną ofertę: wypłacą mu 25.000 dolarów, o ile powróci do dawnego sposobu stosowania siły elektrycznej. Po targach stanęło na 50.000 dolarów. I oto zjawili się monterzy, którzy z nowoczesnego nawskroś dynamo uczynili kupę bezużytecznego żelaziwa. Fotograf sfotografował to wszystko. (Można by tutaj jeszcze inne wnioski wyciągnąć w związku z taryfą opłat różnych elektrowni).

2) Na co stać wielką elektrownię, nie stać biednych robotników na plantacjach bawełny, zajmujących się zbiorem bawełny.

Dwaj konstruktorzy amerykańscy zbudowali maszynę do zbierania bawełny. Dziesiątki tysięcy biednych „zbieraczy bawełny“ utraciłoby chleb. Nad niedopuszczeniem tej machiny do pracy — zastanawiało się wielu. Niestety, robotnicy są biedni i nie mają pieniędzy na wykup planów konstruktorów. Przed nimi rozwiera się wizja niezachęcającej bądź co bądź przyszłości.

3) Naczelnik więzienia Oklahoma City, p Merry, zastanawiał się nad problemem zajęć więźniów. Z rozwiązaniem tego zagadnienia miał truduy orzech do zgryzienia, gdyż należało zatrudnić przedewszystkim więźniów, b) nie przysporzyć przez to kosztów administracji więzienia, oraz c) nie stanowić konkurencji dla prywatnej przedsiębiorczości.

Udało mu się znaleźć wyjście. Za pieniądze, przeznaczone na urządzenie nowego więzienia, zakupił duże gospodarstwo rolne (fermę) o powierzchni 1000 akrów. Za resztę pieniędzy nie kupił maszyn rolniczych, lecz woły. Na miejce aut nabył konie. O ile w innych wiezieniach tkano mechanicznie, w jego więzieniu tkano na starych, lecz dobrych ręcznych krosnach tkackich. Wełna pochodziła z własnej hodowli owiec. Ręcznie ją strzyżono, ręcznie myto, ręcznie farbowano, ręcznie czesano itd.

Żadna maszyna nie brała udziału w czynnościach więźniów. Zato więźniowie aż nadto mieli precy, a na sprzedaż — mimo ciągłego zajęcia — nie mieli czasu produkować. Kupować dla siebie także nic nie potrzebują. Więzienie jest samowystarczalne.

Trzy charakterystyczne obrazki z kraju wszelkich możliwości. A jakież wnioski z tego. Same się narzucają.

Marzyna ma być błogosławieństwem człowieka, a nie jego wrogiem, ma mu pomagać w pracy, a nie ją odbierać. Musi być ustalony konkretny stosunek maszyny do człowieka.

Autor niemiecki konkluduje jeszcze w ten sposób na zakończenie: maszyna musi być stosowana właściwie (rozsądnie), siła robocza pojednana z maszyną; maszyna tam używana, gdzie brak rąk do pracy, ale nad maszyną ma człowiek sprawować rządy, a nie odwrotnie.

W. L.

Rozwój przem. tkackiego w Zgierzu

(ciąg dalszy z str. 4)

czy też sztuk na plecach z wykończalni (niektóre farbiarnie i wykończalnie załatwiają na poczekaniu, na skutek żądań żydowskiej klienteli, co ma na celu ukrycie faktycznych obrotów przed władzami skarbowymi).

Kapitalnym zagadnieniem jest zakup przędzy, której produkcja znajduje się w rękach żydowsko-zagranicznych. „Swój“ dostaje w każdej ilości po cenach niższych. Polak drożcj płacić musi, albo wogóle otrzymać nie może.

Jak widzimy, na drodze do usamodzielnienia się w przemyśle tkackim piętrzą się poważne przeszkody, które pokonane być muszą i będą. Właśnie one do walki tej wlewają czynnik emocji i uporu aż do ostatecznego zwycięstwa, jakim będzie całkowite unarodowienie wszystkich gałęzi przemysłów.

Władysław Baczyński

15-go sierpnia

Ulicami defilują prawdziwie polskie serca i umysły

Znaczenie Reklamy

(Ciąg dalszy)

Reklama wystawowa polega na gustownym urządzeniu dekoracji i wystaw w oknach lub gablotkach.

Wystawa swym artystycznym urządzaniem musi przyciągając wzrok przechodnia działać jak magnes na metal; wystawa tak powinna być urządzona, by wzbudziła bezwzględne zainteresowanie przechodnia i chęć kupna.

Jeśli chodzi o wygląd wystawy, to podstawowym czynnikiem jest czystość, wyraźne napisy i ceny. — wieczorem jasne oświetlenie. Odnośnie doboru artykułów na wystawę, to musi panować harmonia barw. Nieumiejętne zestawienie kolorów robi wystawę wstrętną dla oka i zamiast przyciągać, odpycha. Wystawa taka powinna być urządzana, aby większe artykuły użyte do wystawy znajdowały się u góry i po bokach, mniejsze w środku, a najmniejsze na dole. Takie ustawienie artykułów czyni wystawę przejrzystą i przechodzeń jednym rzutem oka, może ogarnąć całość. W takim wypadku niewątpliwie coś zwróci jego uwagę i dla dokładniejszego obejrzenia, zatrzyma się. Tym sposobem wystawa spełnia już połowę swego zadauia: zwróciła uwagę przechodnia. Dobór i zachęcające ceny spowodują wkroczenie jego, jako klienta do wnętrza sklepu.

Przy urządzaniu wystawy, specjalne znaczenie mają przedmioty pomocnicze, do urządzania wystaw. Są to różne podstawy, — podstawki, płyty szklane, wazony, majoliki, kwiaty, a nieraz fragmenty widoków fabryk, krajobrazów, postaci, artykułów w powiększeniu. Są to przedmioty służące w dużym stopnin do urozmaicenia i udogodnienia pracy nad wystawą.

Niezwykle ważnym jest, żeby w wystawie na samym dole, w bardzo widocznym miejscu, dobrze naświetlonym, znajdowała się ładnie wykonana tabliczka (najlepiej tafla szklana) z podaniem firmy i adresu.

Jakie znaczenie ma dla wystawy oświetlenie, to szczegółowo rozwodzić się będziemy, podamy tylko, że światło na wystawie powinno być jasne, równomierne, łagodne — nigdy barwne. Lampy, reflektory — powiny być tak zasłonięte, żeby ich nie było widać.

Na specjalną uwagę kupca, obok wystawy zasługuje szyld. Dziś szyld jest wykonany w różnych postaciach, nie mniej celowo wykonany szyld spotyka się bardzo rzadko. W myśl przepisów ustawy na szyldzie powinna być uwidoczniona firma, nazwisko i pełne imię właściciela. Podchodząc do szyldu od strony reklamy, zauważamy, że powinien on być dobrany do charakteru i wielkości interesu, nad którym widnieje. Dużą rolę gra wielkość, dobór stylu i liter, barwa widoczność (wysokość umieszczenia i kąt nachylenia), odcięcie się stylem od obok znaidujących już szyldów.

Obok tych zewnętrznych środków reklamowych w niektórych punktach miasta stosowana jest jeszcze reklama tego typu, co blokowanie wystawy i umieszczanie przed interesem jakiegoś przedmiotu czy osoby zwracającej na sklep uwagę (człowiek na szczudłach w barwnym kostiumie rtp.)

Dla dopełnienia urządzenia wystawy dodajemy, że ogromne zainteresowanie wzbudza w przechodniu umieszczona jakaś rzecz ruchoma (pies poruszający łbem, lalka kiwająca główką, kolejka, fontanna itp.), tutaj jednak trzeba być ostrożnym w doborze środka ruchomej wystawy reklamowej (to obowiązuje przy dekoracji), bowiem należy dobierać zawsze taki przedmiot, który ściśle związany jest z artykułami reklamowanymi i posiadanymi przez firmę, gdyż czasem można zamiast zwrócenia uwagi, osiągnąć skutek wręcz odwrotny: odwróceni uwagi.

(ciąg dalszy nastąpi)

J. Z.

Absolwenci szkół handl.
na praktyki

Pośrednicy handlowi nie mogli zatrudniać absolwentów szkół handlowych bez narażenia się na konieczność wykupowania świadectw przemysłowych wyższej kategorii. Obecnie sprawę tę reguluje okólnik Ministerstwa Skarbu, który ze względu na ważną treść podajemy:

Na podstawie postanowień art. 39 ust. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr. 46, poz. 339) Ministerstwo Skarbu zezwala pośrednikom handlowym, którzy nabyli właśnie świadectwa kategorii II b. na osobiste zajęcia przemysłowe, na zatrudnienie najwyżej dwóch absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni w okresie dwóch lat od daty ukończenia szkoły, bez obowiązku dopłacania różnicy świadectwa przemysłowego kategorii II b. na osobiste zajęcia przemysłowe i świadectwa kategorii II, dla przedsiębiorstw handlowych. **Powyższa ulga przysługuje z urzędu** (bez składania indywidualnych podań) **i ma zastosowanie poczynając od dnia 1 lipca 1938 r.**

Tym sposobem zostały powiększone miejsca dla odbywania praktyki zawodowej dla absolwentów szkół handlowych.

Jaka więc „korzyść" z likwidacji jarmarków?

1) **Bogacenie się żydowstwa!!!**

2) **Niszczenie polskiego drobnego handlu i przemysłu, odbieranie chleba tysiącom rodzin w Polsce, wyzyskiwaniem wsi i chłopa polskiego, — tego najzdrowszego elementu polskiego.**

Dlatego też, Jasiu przez zlikwidowanie jarmarków, nie możemy pojechać dziś na jarmark.

Ale nie rozpaczam z tego powodu. Patrzę jasno w przyszłość. Bo wiem, że ofiary „bezimiennych bohaterów" nie mogą pójść na marne. Nam musi przyświecać lepsza gwiazda, gwiazda odrodzenia narodu, gwiazda lepszej przyszłości: — **polskiego jarmarku, polskiego handlu i przemysłu, uzdrowienia wsi polskiej i Wielkiej Odrodzonej Polski!**

(Odpowiedź na ankietę)

LUDKA MIRSKA

SMUTNE CZASY

Tatulu, czemu się dziś nie wybierasz na jarmak? wszak to dziś poniedziałek, po 7-ym, jarmak w Ozorkowie, czy zapomniałeś? — pyta się 10-letni Jasio ojca.

Przecież zawsze do tej pory jeździliśmy, nie opuściliśmy żadnego jarmarku, czemuż dziś nie chcesz jechać? Obiecałeś mi kupić nowe buty na jarmaıku, za to, że się dobrze uczę i pomagam ci w gospodarstwie.

No, ładuj tatulu wóz, szybko, ja ci pomogę.

— Nie trzeba synu, nie trzeba.

Dziś, za miesiąc, dwa i już nigdy nie pojedziemy na jarmark, mówi z żalem do syna.

— Powiedz ojcze czemu? Jak nie pojedziemy na jarmark sprzedać naszych „czubatek", kaczek, warzyw, naszych koszyków z wikliny, które wiesz jak lubię pleść, pierza i innych rzeczy, masełka od naszej „granuli", to co my z tym wszystkim tu na wsi zrobimy? — kto od nas kupi?

Tatko, żydowi przecież nie będziemy sprzedawać. A na wsi, to każdy ma swoje. Musimy koniecznie to zawieźć do miasta.

No powiedz ojczulku, czemu nie jedziemy na jarmark?

— Dobrze synu. Powiem ci, słuchaj i zapamiętaj sobie.

Dawniej, jeszcze nawet dwa lata temu sam zapewnie pamiętasz. jak nam było ciężko. Wszystko co zabraliśmy na jarmark, musieliśmy albo przywieźć z powrotem na wieś, albo

O UMOWIE HANDLOWEJ
Polsko-Niemieckiej

Świeżo zawarta została umowa handlowa polsko-niemiecka odnośnie terytorium b. Austrii. Umowa obecna jest tak sprecezyzowana, że przyniesie niewątpliwie większą korzyści Niemcom niż nam.

Nasz dawniejszy stan wojenny-celny z roku 1924 mimo zerwania stosunków handlowych był dla nas bardzo korzystny. Od czasu, kiedy żeśmy weszli w pełną wymianę stosunków handlowych z Niemcami, jakoś dziwnie się składa, że te stosunki „niby przyjaźni“ są dla nas coraz bardziej niekorzystne.

Nie tak dawno musieliśmy przeprowadzać wielkie targi o zwrot należności za tranzyt przez nasze Pomorze. Były to poważne kwoty i Niemcy z zapłatą ich długi czas zalegały. Dziś na skutek umowy polsko-niemiekiej obawiamy się, że podobny stan w krótkim czasie ponownie zaistnieje.

Na podstawie, bowiem tej umowy, Polska zobowiązuje się kierować cały swój eksport na terytorium b. Austrii i przyległych do niej ziem niemieckich, tylko przez obszar Niemiec, z całkowitym pominięciem bliższej i znacznie dogodniejszej drogi przez Czechy.

Ten punkt umowy będzie miał równoczesny wpływ na stosunki polsko-czeskie i tak już do ostatnich granic zaognione. Mimo wszystko ostatnio między stosunkami gospodarczymi polsko-czeskimi zaistniało pewne porozumienie. Czechy chciały Gdynię uważać za jeden z portów najpoważniejszego obrotu towarowego na drodze Bałtyk-Atlantyk. W tym celu było przeprowadzonych szereg rozmów z przedstawicielami towarzystw okrętowych angielskich, które zamierzały uruchomić dość znaczną ilość statków morskich dla obsługi eksportu czeskiego. Wskutek niefortunnej klauzuli umownej polsko-niemieckiej, Czechy mogą w rekonpensacie zlikwidować swój plan gdyński i poważnie nas odciążyć swoim tranzytem.

Na tle stosunków polsko-niemieckich ciąży jakieś dla nas fatum.

J. R. S.

Żydowska Sztuczka Spółdzielcza

Do wiadomości władz skarbowych podajemy, że ostatnio na terenie Łodzi pojawił się cały szereg spółdzielni pracy, które mają stanowić rzekomą własność członków spółdzielni – robotników, a są niczem innym, jak przedłużonymi upadłościami żydowskich prywatnych przedsiębiorstw.

Do takich placówek, kryjących w sobie przestępstwo skarbowe, zaliczyć można wszystkie spółdzielnie pracy zorganizowane w bieżącym roku.

Specjalną rolę w zakładaniu tych placówek odgrywają związki klasowe, które legalizując zbiorowiska robotnicze dają im możność występowania o prawne uznanie spółdzielni.

Sami mieliśmy możność stwierdzić w kilku wypadkach, że dawni właściciele warsztatów i kierownicy fabryk, które upadły, a w związku z tym zalegają z poważnymi zobowiązaniami skarbowymi, dziś są kierownikami i dyrektorami pseudo-spółdzielni robotniczych. W tychże spółdzielniach prowadzą taki sam system niepłacenia ciężarów skarbowych oraz należności za pracę robotnikom, jak i w swoich prywatnych przedsiębiorstwach. Dochodzi do tego, że robotnicy swoimi wkładami kapitałowymi i pracy opłacają dzierżawę lokalu, dzierżawę warsztatów, energię elektryczną oraz surowiec, a sami nie dostają nawet pełnej należności za pracę.

Naiwnym spółdzielcom „dyrektorzy“ tłumaczą, że chwilowo produkcja jest nieopłacalna, ale sytuacja ulegnie poprawie z chwilą kiedy będą pracować dalej. Robotnicy wierzą, pracują za grosze, opłacają dzierżawy, — wszystko robią dlatego, bo łudzą się, że kiedyś coś będą z tego mieli.

Tymczasem sytuacja tak wygląda, że żydzi mają opłacone lokale, płaci im się za używanie warsztatów, a więc wcale nieźle zarabiają. Poprostu mają możność zarobkowania dzięki zorganizowaniu w ich murach spółdzielni; spółdzielni, które nie są zdolne do życia, bo nie są rentowne, a istnieją dzięki naiwności robotników oraz oszustwu kierujących spółdzielniami „dyrektorów“, rekrutujących się czy to z czołowych ludzi klasowych związków zawodowych, czy też dawnych właścicieli żydów.

Te skromne nasze uwagi pozwolimy sobie uzupełnić w najbliższym czasie ścisłymi danymi. Dziś nie podajemy nazwisk, aby nie spłoszyć „ptaszków“.

Giez

Redakcja i administracja informuje, że do naszego specjalnego nr 15 sierpniowego, który ukaże się w zwiększonym nakładzie i objętości, ogłoszenia są już przyjmowane

---

sprzedać żydom za parę groszy. Pamiętasz dobrze, bo nieraz użalałeś się, że chodzisz w podartych butach i przerabianym ubranku. Ja ci kupić nic nowego nie mogłem, bo ledwo nam na życie starczyło, a i tak nieraz głodowaliśmy, jedząc same kartofle nawet bez okrasy.

Teraz w ostatnich czasach, dzięki pewnej części społeczeństwa, które zrozumiało konieczność podniesienia bytu robotnika i chłopa polskiego, zaczęło nam się dziać trochę lepiej..

Oni nam przyszli z pomocą. Ta garstka prawdziwych Polaków. Stanęli na rynku, każdy na wyznaczonym posterunku i pilnowali aby ludzie mniej uświadomieni kupowali u nas, u Polaków, a nie krwawe grosze zanosili do kieszeni żyda.

Ci „Bezimienni Bohaterzy“, jak słyszałeś na kazaniu ksiądz się o nich z uznaniem wyraził, sprawili to że, w ostatnich czasach coraz wiecej było sprzedających Polaków. I ja swój towar mogłem sprzedawać nie żydowi, który mnie wykorzystał, ale Polakowi. Bo żyd kupował odemnie za bezcen i następnie sprzedawał go z dużym zyskiem Polakom. Ale dzięki tym **„bezimiennym bohaterom“**, którzy nie bacząc na słotę i gorączki pracowali wytrwale nie pozwalając na bogacenie się żydowstwa, sprawili to, że Polacy bezpośrednio musieli od nas kupować, bo od żydów nikt nie chciał kupować.

I widzisz synu, sprzedając naszemu, miałem pewność że nie jestem oszukany i sam z czystym sumieniem mogłem te pieniądze przekazać naszym braciom, kupując codziennie, różne sprzęty itp.

Pamiętasz ostatnie buty, z których tak się cieszyłeś, że takie ładne i tak długo w nich chodzisz, to od naszego brata — od Polaka.

Żydowstwo widząc swą klęskę, postanowiło wytężyć wszystkie swe siły, aby zgnębić kupców polskich i nowopowstałe placówki.

Pierwszym ich takim czynem jest doprowadzenie do zlikwidowania jarmarków, gdyż drobnym handlem obnośnym i straganiarstwem, trudnią się przeważnie Polacy, czy to my chłopi zwożąc nasze produkty i wytwory rolne i chałupnicze, emeryci czy bezrobotni, którzy nie mogąc założyć sklepiku, a nie mając środków do życia, trudnią się drobnym handlem i dorabiają się na targach i jarmarkach. Zwłaszcza na jarmarkach, na które zjeżdżają się chłopi nawet z bardzo odległych wsi i wiosek, aby sprzedać swoje wyroby, a wzamian porobić zakupy.

Dlatego też synu, jarmarki mają dla Polaków a zwłaszcza dla nas chłopów doniosłe znaczenie.

Widzisz sam, gdy jadę na jarmark ładuję na wóz wszystko w ciągu miesiąca wyprodukowane, nasze wyroby chałupnicze, kosze z wikliny, płody rolne itp. Wzamian na jarmarku mogę kupić prawie wszystko co potrzebujemy do życia, gospodarstwa domowego, a więc meble, odzież konia, krowę itp.

Z drugiej strony na jarmarkach następuje pewna wymiana artykułów następuje pewna wymiana artykułów, następuje regulacja cen, gdyż przez dowóz z bardzo nawet odległych miejscowości, nornują się ceny artykułów na rynku i w pobliskich sklepach danej miejscowości.

W odstępach czasu, raz na miesiąc, mogę pojechać na jarmark, zawieźć swoje artykuły i nabyć nowe. Częściej nie mogę. Zadaleko. Koń zabardzo się zmęczy, no i na targach nie dostanę tego wszystkiego co na jarmarku i na jarmark znacznie więcej ludzi przybywa, a więc większa jest siła nabywcza.

Stąd Jasiu, żydzi zajmujący się handlem osiadłym dążyli do tego by zlikwidować jarmarki, zniszczyć polski drobny przemysł i handel, zniszczyć chłopa i wieś polską. Bo przez to, że jarmarki zostaną zniesione, nie możemy zbywać naszych płodów rolnych i wyrobów chałupniczych w miastach, a sami przez to nie możemy nabywać artykułów miejskich, wreszcie nie mamy możności dotarcia bezpośrednio do konsumenta.

Towar nasz, chcąc żyć, musimy w jakiś sposób sprzedaś.

Nie mogąc więc dotrzeć do konsumenta, trzeba starać się pozbyć towar przez pośrednika. A któż w Polsce trudni się pośrednictwem? Żydzi i jeszcze raz żydzi. I tu znów oni zapychają sobie kieszenie krwawym naszym groszem. Nie mogąc dowieźć do miast, sprzedajemy pośrednikowi za marne grosze, gdyż zawożąc na targ tygodniowy, gdzie brak jest siły nabywczej, ponosimy większe jeszcze straty. **Żydzi na tej sprzedaży zarabiają 100 a nawet 150%, sprzedając nasze artykuły w mieście Polakom.**

O tak zwanej „klęsce urodzaju“

W wielu pismach alarmowano, że grozi nam klęska urodzaju. Nigdy nie byliśmy w stanie zrozumieć, **że Polsce, która cierpi na „niedojadanie“ może grozić klęska urodzaju.** Stąd z niezwykłą satysfakcją mamy możność stwierdzić, że nasze zdanie całkowicie podziela jeden z najpoważniejszych polskich ekonomistów p. prof. Rybarski. Tenże uczony w „Kurierze Warszawskim“, z dnia 24 b. m., rzuca trafną na ten temat uwagę, odnoszącą się charakteru trudności rolnictwa na tle okresu zbiorów.

Uczony przeprowadza analizę tego okresu. Stwierdza, że okres zbiorów w rolnictwie pokrywa się z okresem wzmożonego wydatkowania: podatki, spłaty pożyczek, wynagrodzeń, inwestycje budowlane i t. p., równocześnie zaś jest to okres wzmożonej niesłychanie podaży towarowej. Nic więc dziwnego, że ci, którzy dostarczają pieniędzy na te wszystkie wydatki, starają się uzyskać jak najniższą cenę kupowanych produktów rolnych. **Raczej więc obciążenie rolnictwa wpływa na cenę artykułów rolnych (zbóż) w okresie zbiorów, niżeli urodzaj. Bowiem, gdyby rolnik mógł poczekać ze sprzedażą i odpowiednio w ciągu całego roku ją rozłożyć, to ceny byłyby wyższe.**

Dalej, już zacytujemy wywody prof. R. Rybarskiego:

„Możliwości zwiększenia zbytu płodów rolnych na rynku wewnętrznym są bardzo rozległe. Bądź co bądź mamy jeszcze znaczny przyrost ludności; a przecież ziemi nie przybywa. Gdybyśmy porównali konsumcję płodów rolnych przypadającą u nas, w kraju rolniczym na głowę ludności, z konsumcją krajów przemysłowych, okazałaby się ogromna różnica na naszą niekorzyść. Nasze gospodarstwo narodowe może pochłaniać coraz większe „nadwyżki“. O popyt można być względnie spokojnym, byle podaż została uregulowana“.

Tę podaż, w myśl wywodów Profesora, uregulować może tylko tani kredyt dla rolnictwa. My ze swej strony dodać musimy, że stanie się to wtedy, gdy zostanie zlikwidowane w Polsce drogie pośrednictwo żydowskie i zastąpione kadrami dbałych o należyty rozwój narodowego gospodarstwa obywateli.

sic

Z ZAGRANICY

Niemcy

Inwestycje

Jak donosi P. A. T. w swoim komunikacie ze Szczecina, tow. „Nordeutsche Hydrierwerke A. G. in Pomern“ należące do I. G. Farbenindustrie, rozpoczęło budowę wielkiej fabryki benzyny syntetycznej w Pölitz.

Będzie to pierwsza fabryka benzyny syntetycznej na Pomorzu pruskim. Kapitał zakładowy obliczony został na 40 milionów R. M. Fabryka zatrudni 3.000 ludzi, dla których buduje się specjalną kolonię mieszkaniową.

* * *

Żużel stał się w Niemczech surowcem do fabrykacji szkła. Dotychczas żużel hutniczy był całkowicie marnowany i uważano go za nieużyteczny, dopiero obserwując jego formę skamieniałą, uczeni niemieccy doszli do wniosku, że nadaje się on znakomicie do wyrobu szkła.

Odpowiednie domieszki żużlu barwią szkło na różne kolory. Specjalnie nadaje się żużel do wyrobu naczyń kuchennych o przeznaczeniu lekarskim.

Włochy

Surogat bawełny

Po niedawnym wynalazku sztucznej wełny — lanitalu (z mleka), Włochy mogą się pochwalić nowym wynalazkiem włókna zastępczego.

Badania uczonych przypadkowo zostały skierowane na korę morwową. Stwierdzono, że włókno łyka morwowego jest dosyć długie, elastyczne i niezmiernie silne. Określono, że długość włókna w łyku morwowym sięga 13 milimetrów o średnicy dziesięciotysięcznej milimetra. Ciekawe jest, że wytrzymałość tego włókna jest dwukrotnie większa, aniżeli bawełny.

Zastosowanie wynalazku do produkcji przędzy z łyka morwowego, zamiast bawełny. nastąpi w najbliższym czasie.

Japonia

Przymusowe zastosowanie

Wszystkie współczesne nam wynalazki o charakterze zastępczym spowodowane są trudnościami zdobycia importowanego surowca. Tak rzecz się ma i obecnie w Japonii.

Japonia przedujaca w prokukcji jedwabiu (wprawdzie nie najlepszego), postanowiła przerzucić się na rynku **wewnętrznym** z produkcji towarów z jedwabiu prawdziwego, na jedwab sztuczny. Nastąpiło to skutkiem konieczności zwiększenia eksportu materiałów prawdziwego jedwabiu, dla zdobycia jaknajwiększej ilości walut zagranicznych.

Jak dalece zostanie uintensywniona produkcja jedwabiu sztucznego, świadczy fakt przymusowego ograniczenia na rynku wewnętrznym zużycia materiałów z jedwabiu prawdziwego i bawełny, przy czym materiały bawełniane mogą być produkowane tylko na eksport.

Komunikat

Zarządu Głównego S. N.

Staraniem Wydziału Propagandy Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego ukaże się w końcu bieżącego lata kalendarz propagandowy dla najszerszych mas p. t.

„Kalendarz Narodowca“

na rok 1929, w masowym nakładzie.

Kalendarz obejmujący, około 200 stron druku, posiadać będzie obfitą treść informacyjną, publicystyczną i baletrystyczną, liczne ilustracje, piękną barwną okładkę, stanowić będzie cenny nabytek dla każdego, szczerze polskiego domu.

Cena kalendarza wynosić będzie 90 gr. — W sprawie zakupu hurtowego, oraz w sprawie ogłoszeń zwracać się należy do Wydziału Propagandy S. N, w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17. m. 5.

Kupiectwo łódzkie łączy się

(Ciąg dalszy)

Stowarzyszenie dzięki świetnie zaprowadzonej (zdaniem Zarządu) biurokracji odgrywa rolę czynnika pośredniczącego w składaniu próśb o przyznanie kontyngentów importowo-eksportowych. Z tego pośrednictwa, między petentem a Izbą Przemysłowo Handlową, Stowarzyszenie w roku ubiegłym miało dochodu 17 tys. zł. (Stowarzyszenie mimo przymiotnika „Chrześcijańskie“ załatwia i klientów żydów — co się nie robi dla pieniędzy?). Jak widać więc, Stowarzyszenie posiada swego rodzaju monopolowe stanowisko korzystania z całego kupiectwa łódzkiego, a więc i członków innych Stowarzyszeń. Tymczasem jeśli chodzi o współdziałanie w kosolidacji kupiectwa chrześcijańskiego to pogrąża się w splendid isolation. Dzieje się to ze szkodą ogółu polskiego kupiectwa i musi być na każdym kroku napiętnowane.

Mamy jednak nadzieję, że zrozumienie ogólnego dobra potrafi przygłuszyć wygórowane ambicje jednostek, którym zresztą praca nad konsolidacją kupiectwa chrześcijańskiego zlecona była przez Walne Zebranie a wola członków nie może być pominięta.

Jak się więc okazuje nie wielcy, ale **ludzie dobrej woli i szczerego zapału pracy społecznej potrafią coś zrobić.**

Stowarzyszeniom, które przystąpiły do zjednoczenia, życzymy pomyślnego przebiegu rokowań i jaknajszybszego przeprowadzenia akcji.

amicus

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE“
Nr. rozrachunku 55

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE“

UL. PIOTRKOWSKA 86

POCZTA: ŁÓDŹ 1

Dzień wpłaty	Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawcy	Stempel okręgowy

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

POSZUKUJĘ miasta w którym możnaby założyć sklep galanteryjno-bławatny. 29

Sprzedam w centrum Sosnowca (130.000 mieszkańców) b. dobrze zaprowadzoną cukiernię łącznie z urządzeniem. Egzystencja zapewniona. Bliższych informacyj udziela Wydział Gospodarczy Obozu Wszechpolskiego w Katowicach, ulica Konopnickiej 5, gdzie należy kierować zgłoszenia pod „Dobra egzystencja“. 28

W dużym mieście do sprzedania wytwórnia artykułów spożywczych produkująca zaprawy do wódek, wód gazowych, zaprawy do lodów, soki, artykuł zastępujący herbatę i herbatę z cytryną, lody w specjalnym opakowaniu. Powód sprzedaży uciążliwość prowadzenia 2 interesów. Cena 3 tys. 500 zł 27

Poszukujemy odbiorców drzewa opałowego w ilościach wagonowych oraz hurtowych odbiorców na jagody leśne-poziomki, maliny, borówki, czarne żurawiny i t. p. warunki korzystne. 26

Chrześcijańska firma hurtowa poszukuje przedstawiciela na Łódź. 30

Fabryka guzików i klamer poszukuje wspólnika z kapitałem od 10.000—15.000 złotych, celem powiększenia produkcji. 31

Ślusarski zakład wytwórczy w Ozorkowie posiada na składzie duży wybór sprężyn do warsztatów tkackich. 32

Mieszkaniec Brześcia nad Bugiem, handlowiec pragnie wejść w stosunki handlowe z odbiorcami w b. Królestwie Kongresowym. Ma do sprzedania jagody, żurawiny i inne owoce leśne w większych partiach, również może dostarczać obręcze do beczek leszczynowe, wiklinowe i łozowe, oraz wiklinę bieloną koszykarską — ładunki wagonowe. 33

Poszukuje się dostawców na większą ilość pierza (źródło chrześcijańskie). 36

Poszukuje się dostawców jaj oraz drobiu.
Poważna firma na Śląsku poszukuje zdolnego walizkarza (fachowca) za dobrym wynagrodzeniem. W obu wypadkach kierować zgłoszenia na adres Wydział Gospodarczy Obozu Wszechpolskiego, Katowice, ul. Konopnickiej 5. 34

Za 2 tysiące sprzedam sklep czapniczy oraz warsztat, dwie maszyny, wszystkie przyrządy. 35

Do niewielkiego miasta (do 20 tyś. mieszk.) pragnę przenieść swój sklep galanteryjny. Wartość sklepu około 5.000 zł.
Powód przeniesienia — rozbiórka domu w Łodzi. 36

Potrzebny lekarz — dentysta (chrześcijanin) do miasta liczącego około 27 tyś. mieszk. w okolicach Łodzi. W miasteczku jest 5 dentystów (— 3 żydów, 2 chrześcijan) wszyscy cieszą się doskonałym powodzeniem.
Potrzebna wybitna siła. 37

W Łodzi ul. Piotrkowska 104 a. osiedliła się doskonała fachowczyni lekarz — dentysta Chrześcijanka.
Jest to wybitna siła i ze wszech miar zasługuje na poparcie chrześcijańskiego społeczeństwa Łodzi. 38

Potrzebny piekarz i fryzjer do osady liczącej 3.500 mieszkańców w powiecie radomszczańskim (10 km. od Radomska). 39

W osadzie liczącej około 3.000 mieszkańców powiatu radomszczańskiego potrzebny jest sklep żelazny.
Również w tymże powiecie w osadzie liczącej ok. 6.000 mieszkańców potrzebny jest sklep żelazny. 40

W miasteczku, powiatu koneckiego, liczącym 10.000 mieszkańców potrzebny jest sklep żelazny. 41

Dzielny adwokat, działacz narodowy, potrzebny do miasta powiatowego. Miasto liczy 30.000 mieszkańców.
Powodzenie zapewnione — bez konkurencji. Wiadomości udzieli kol. Bańcerek Jan' Radomsko, ul. Piłsudskiego 22. 42

W mieście powiatowym woj. kieleckiego jest do sprzedania dobrze zaprowadzony sklep galanteryjny na bardzo ruchliwej ulicy. 17

Potrzebny skład materiałów budowlanych w mieście powiatowym woj. kieleckiego.
Białe beczki z osiny lub olchy o pojemności 250—350 kg. używane kupię w większej ilości. 18

Poszukuję przedstawicielstwa mydeł, pasty do obuwia, podłóg itp. na okolice Kamieńska, Gorzkowic i Kleszczowa. — Narodowiec. 19

W pewnej miejscowości brak jest piekarza, któryby zaopatrywał w pieczywo sklepy miejscowe i okoliczne. 20

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.
Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale. 21

W mieście liczącym około 6000 mieszkańców brak sklepu galanteryjno-bławatnego. 24

W jednym z miast Małopolski Zachodniej potrzebna hurtownia kol.-spożywcza, hurtownia galanteryjno-bławatna, oraz sklep ze skórami. 25

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

Umieszczamy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

do wpłacania prenumeraty

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Za dział ogłoszeń odpowiada Administracja.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma za wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan R. Szlichciński. Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.

Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33

Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.

Wolna trybuna

W dziale tym ogłaszamy wypowiedzi Naszych Czytelników, dotyczące interesujących i aktualnych zagadnień, bez względu na nasze w danej sprawie stanowisko.

Redakcja

Na marginesie sprostowania p. Szulca

Czujemy się w obowiązku wyjaśnić Czytelnikom naszym, że tak artykuł p. t. **„Raz na lewo raz na prawo, byle kieszeń napchać żwawo"** jak i następne sprostowanie dane przez p. Szulca są wymiennymi polemikami między p. Szulcem a p. Wandą Paterową.

Pismo nasze wychodzi z założenia, że jeśli Polak popełnia jakąś pomyłkę powinien być z niej przez dobrze życzące mu społeczeństwo polskie wyprowadzony z niej, natomiast jeśli nie zamierza czy też nie chce z życzliwych uwag korzystać, to robi bardzo źle, narażone są tutaj dobre imię handlu polskiego i prywatny interes kupca polskiego.

Zasadą dla nas jest jednak: **zawsze i na każdym kroku zwalczać placówki żydowskie, a nie polskie** (bez względu na ich chwilowe załamanie się czy niewłaściwe nastawienie).

Dlatego, że **polemika między p. Szulcem a p. Wandą Paterową, zdaniem naszym, w żadnym wypadku nie powinna odstraszyć widzów polskich od polskiego kina,** a jedynie tylko powinna wnieść pewne wartości argumentacji przekonywającej, sprawa poruszona w polemice jest sprawą nietylko odnoszącą się do p. Paterowej i p. Szulca, ale sprawą pewnych zasad. i że w tym wypadku są nazwiska i fakty związane z p. Szulcem i p. Paterową, to tylko przypadek. Zupełnie spokojnie mogłyby być tu podane inne nazwiska i inni ludzie w dyskusji mogliby brać udział.

A teraz całą tę sprawę uważając za polemikę, podajemy list p. Paterowej, odnośnie umieszczonego w Nr. 14/15 sprostowania p. Szulca.

W Nr. 14/15 „Narodowego Życia Gospodarczego" — powołując się na przepisy prasowe — p. Józef Szulc umieścił sprostowania, w którym twierdzi, że nigdy go żydzi nie bojkotowali; nie wyświetlał filmów żydofilskich; majątku się nie dorobił — natomiast posiada go przez żonę, która odziedziczyła go po rodzicach.

Czyli krótko mówiąc p. J. Szulc wyparł się hurtem wszystkiego.

Ustawa prasowa istnieje dla obrony przed niesłusznymi zarzutami — ale przeciw słusznym nic obronić nie może.

P. Szulc umieszczając sprostowanie, najwidoczniej liczył na krótką pamięć łodzian, lub może naszą bierność. Nieco się przeliczył... O ile słowo mówione może się ulotnić z pamięci — pisane zostaje i zawsze może służyć jako dowód. Otóż istnieje dowód niezaprzeczalny — afisze, ogłoszenia, z okresu Zielonych Świąt, w których najwyraźniej podane są dwie sztuki: „Der Purym Szpiler" — i — „Judel gra na skrzypcach" — **a więc sztuki nie żydowilskie a wyraźnie żydowskie** — i na dodatek, poniżej z napisem żydowskim.

P. Szulc wypiera się dorobku nieudolnie i bezcelowo, bo i na to istnieją niezbite dowody pisemne — akt kupna sporządzony w kancelarii notariusza p. Smolińskiego, wykazany w księdze hipotecznej, opiewający, jako — Józef i Janina z Urbanowiczów małż. Szulc — nabyli nieuchomość przy ul. Łagiewnickiej Nr. 26 za cenę 20.000 złotych od sukcesorów:

1. Adolfa Richtera,
2. Gustawa Richtera,
3. Elżbiety Mensch,
4. Eugenii Schwarc,
5. Alfonsa Lamprechta,
6. Pawła Lamprechta,
7. Lidii Michel,
8. Józefa Gatke,
9. Augusty-Luizy Henke.

Skoro nabyli — więc nie odziedziczyli. A że nabyli nie wtedy, kiedy p. Szulc miał pracownię trepów — a wówczas kiedy już był właścicielem kino-teatru „Zachęta" — więc słuszne jest twierdzenie, że się na „Zachęcie" dorobił.

Co się tyczy drugiej dosiadłości p. Szulca — to jest placu przy ulicy Zgierskiej — jest on parcelą z majątku bar. Heintzlów. Jak z powyższego wynika i ta własność jest nabyta drogą kupna — chyba że p. Szulc ma drugą żonę baronównę Heintzlownę? — w co z góry należy wątpić.

Zapewnianie, że nigdy nie zatrudniał i nie zatrudnia żydów — jest tczym frazesem, bo afisze dla „Zachęty" do dnia dzisiejszego p. Szulcowi drukuje Z. Szałdajewski przy ul. Śródmiejskiej 30 — a więc żyd.

Poprzednie zarzuty podtrzymuję nadal i o ile twierdzę nieprawdę — nazwiska nie ukrywam — może mnie p. Szulc pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Na zakończenie dodam, że p. Szulc niepotrzebnie fatyguje się aż na Śródmiejską — przecież pod bokiem ma — Zgierska 38 — drukarnię polską, która drukuje afisze dla kin z górnej dzielnicy jak „Słońce i inne.

Z całego sprostowania należy traktować poważnie jedynie zapewnienie, że p. Szulc czuje się Polakiem — szkoda tylko, że nieuświadomionym narodowo..."

Wanda Paterowa.

Łódź, dnia 20 lipca 1938 r.

Odpowiedzi Redakcji

J. W. P. Dyspolski Stanisław, Ostrołęka.

Sz. Pan życzył sobie aby Mu przesłać numery propagandowe — prośbie tej uczyniliśmy zadość. Obecnie prosimy o zakomunikowanie rezultatów. Następną przesyłkę gazet dokonamy po nadesłaniu nam wyników uzyskanych przez W. Pana. Przesyłamy Kolegom i W. Panu serdeczne pozdrowienia.

J. W. P. Suszkiewicz Marian, poczta Drzewica, pow. opoczyński.

Zastosowaliśmy się do życzenia W. Pana. Liczymy na życzliwą decyzję. Dziękujemy za pamięć o nas.

J. W. P. P. Marczewski Tadeusz w Wieluniu, Małczyński Władysław w Częstochowie, Teleśnicki Leopold we Lwowie, kpt. Grzegorzak Leon w Warszawie — proszeni są o nadesłanie dokumentów.

IMPORT SZMAT

Na marginesie naszych uwag o znaczeniu organizacji skupu szmat podać możemy specjalne zarządzenie naszych władz.

Odnosi się ono naszego importu.

Zarządzenie władz reguluje nasz import w ten sposób, że nakazuje przy zakupach wynoszących ponad 10.000 kg. przeprowadzać go w ten sposób, aby jedną piątą zakupu każdorazowo przeprowadzano z następującymi krajami: Anglią, Danią, Belgią, Holandią i Szwecją.

Ten nowy przepis importowy kryje w sobie poważne trudności. Przeprowadzenie bowiem tego rodzaju tranzakcji, że już z góry musi się postarać o towar tak rozdzielony pomiędzy te kraje, żeby jego ogólna wartość zamówienia stanowiła pięć piątych, a każda jedna piąta była sprowadzana z tych krajów, stanowi swego rodzaju dziwoląg.

W rozporządzeniu należy dopatrywać się jednej rzeczy, a mianowicie, że władzom chodzi o sceutralizowanie zakupu szmat i oddanie go w ręce największych kapitalistów. Ci kapitaliści bowiem, rozporządzając wielkimi kapitałami, mogą zupełnie spokojnie zadośćuczynić powyższemu zarządzeniu. Dla nich zamówienie partiami, z poszczególnych krajów, wielkich ilości (a takie tylko ze względu na rozdzielenie ich na 5 części) może wchodzić w rachubę.

Cokolwiek, trudności zarządzenia, łagodzi dopełnienie do zarządzenia, w którym podaje się, że transporty do 10.000 kg. mogą być sprowadzane z dowolnych krajów.

Jarmark Poleski

W dniach od 15 sierpnia do 4 września będzie się odbywał w Pińsku trzeci skolei jarmark poleski.

Atrakcją jarmarku będzie wielka wystawa łowiecka.

Jako artykuły jarmarczne nagromadzone będą wielkie ilości wyrobów bednarskich, przemysłu ludowego, drzewnego, tkackiego i t. p.

Ogromne zaciekawienie u hodowców powinna wzbudzić wystawa krów i koni poleskich. Również na specjalną uwagę zasługuje wystawa maszyn rolniczych, zastosowanych dla błotnistego i ciężkiego terenu Polesia.

O tej wystawie jak poważnie myślą kierownicy zorganizowanego życia gospodarczego z terenów innych ziem, świadczyć może to, że w ubiegłym tygodniu w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Toruniu (Pomorze) odbyło się specjalne posiedzenia poświęcone omówieniu współpracy gospodarczej ziemi pomorskiej z Polesiem.

Dla okręgu przemysłowego łódzkiego jarmark poleski powinien się stać przedmiotem specjalnego zainteresowania.

ODDZIAŁY
„Narodowego Życia Gospodarczego"

Częstochowa — Al. Wolności nr 18, m. 9 — p. Henryk Waczyński.

Katowice — ul. Konopnickiej nr. 5 p. Roman Inglot

Lwów — Pl. Bernardyński nr. 17, m. 8 red. p. Kazimierz Partyka; administruje oddziałem p. Leopold Teleśnicki.

Łęczyca — Al. 3 Maja Nr. 9, p. Marian Witczak

Pabianice — ul. Puławskiego nr 13/15 p. Kazimierz Jakubowski.

Piotrków Tryb. — ul. Słowackiego nr. 9, p. Tadeusz Dobrzański.

Warszawa — ul. Złota 37 m. 15 p. kpt. Leon Grzegorzak.

Wieluń — ul. P. O. W. nr 4, p. Tadeusz Marczewski.

* * *

Zapowiadamy wkrótce otwarcie oddziału w Gdyni.